

?aska w ludziach



David Wilkerson May 14, 2001

Autor Listu do Hebrajczyków mówi: "Nie mamy bowiem arcykapłana, który by nie mógł współczuć ze s?abo?ciami naszymi, lecz do?wiadczonego we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu" (Hbr 4:15).

Wi?kszo?? chrze?cijan dobrze zna ten werset. Mówi on, że Jezus, nasz arcykapłan, razem z nami odczuwa nasze cierpienie. Greckie s?owo przetłumaczone jako "współczuć" oznacza tutaj "ciepłe współodczuwanie, wynikające z do?wiadczenia tego samego rodzaju cierpienia". Innymi s?owami, nasz Pan jest osobicie dotknięty przez każde nieszczęście, ból, zagubienie i rozpacz, jakie na nas spadają. Nie ma też nic takiego, co sami przeżywamy, a czego Jezus nie do?wiadczył w taki czy inny sposób.

W związku z tym, że mamy tak wspianego arcykapłana, otrzymujemy zachętę: "Przystępmy tedy z ufnością do tronu ?aski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli ?askę ku pomocy w stosownej porze [w czasie potrzeby – anglojęzyczny przekład KJV]" (Hbr 4:16). Powiedziano nam tutaj: "Twój Zbawiciel dokładnie wie, przez co przechodzisz i w jaki sposób okazał ci swój ?askę". Zadam zatem pytanie: gdy znajdziemy się w czasie nagłej potrzeby, jak możemy "znaleźć ?askę", jak to sugeruje List do Hebrajczyków?

Znam wi?kszo?? teologicznych definicji ?aski: niezasłużona nagroda, dobro? Bo?a, Jego szczególna miłość. Ale ?aska nabrała dla mnie zupełnie innego znaczenia w grudniu ubiegłego roku, gdy moja 11-letnia wnuczka Tiffany przechodziła testy wykrywające guza mózgu. Moja ?ona Gwen i ja byliśmy w szpitalu razem z córką Debbie i jej mężem Rogerem tego dnia, gdy lekarze przeprowadzali testy na naszej najdroższej wnuczce. Gdy tak staliśmy w oczekiwaniu na wyniki, mogliśmy jedynie modlić się o ?askę.

Wszystko stało się nagle. Zaledwie dzień wcześniej Debbie i Roger zadzwonili do nas z prośbą, abyśmy modlili się o Tiffany, którą w?a?nie zabierali na badania. Miała straszne bóle głowy i zaczęła krwawić z jednego oka. Gdy od?o?yłem s?uchawkę, powiedziała do Gwen: "?ycie jest takie w?t?e. Jeden telefon może wyrzucić ca?y nasz ?wiat do góry nogami".

Następnego dnia, gdy przybyliśmy do szpitala w stanie Wirginia, Gwen i ja zobaczyliśmy korytarz pełen zrozpaczonych rodziców. Wszyscy mieli zatroskane twarze, z których wynikało, że przygotowują się na ewentualne z?e wieści dotyczące ich dzieci. W wielu przypadkach, gdy uszyszeli te straszne s?owa: "nowotwór jest z?o?liwy" – krzyczeli z rozpacz, ca?kowicie się za?amując.

W trakcie gdy czekaliśmy na wyniki badań Tiffany, cicho modliłem się o si? do przyjęcia diagnozy, niezależnie od tego, jaka ona będzie. W tym momencie nie miała dla mnie znaczenia teologiczna definicja s?owa "?aska". Oznaczała ona dla mnie posiadanie pokoju Bo?ego i przyjęcie każdej wiadomości bez popadania w panikę. Modliłem się: "Panie, wiemy, że wszystko, co czynisz jest s?uszne. Pokładamy swój ufność w Tobie. Nie daj nam zgrzeszyć naszymi ustami. Daj nam ?askę, abyśmy mogli wytrzymać to, przez co przechodzimy".

I wtedy zwaliła się na nas ta tragiczna wiadomość: Tiffany ma wielkiego guza, jednego z najgorszych. Nowotwór jest z?o?liwy.

To straszne s?owo "z?o?liwy" s?yszałem wcześniej już osiem razy. Gwen, Debbie i nasza młodsza córka Bonnie

– wszystkie walczą?y z rakiem. Dzi?ki Panu, wszystkie przetrwa?y ka?d? z tych straszliwych prób. Jednak za ka?dym razem, gdy s?yszeli?my t? fataln? diagnoz?, by?a to najgorsza wiadomo??, jak? mogli?my otrzyma??. Nie jestem w stanie opowiedzie? wam, przez co przechodzili?my z Gwen w momencie, kiedy diagnoza dotyczy?a naszej wnuczki Tiffany. Mog? jedynie powiedzie?, ?e mój ból pokierowa? mnie do Ksi?gi Joba.

Job by? pobo?nym cz?owiekiem i mia? rodzin?, której cz?onkowie byli sobie bardzo bliscy. Mieli z ?on? dziesi?cioro doros?ych dzieci, siedmiu synów i trzy córki. Job modli? si? o swoje dzieci ka?dego dnia, sk?adaj?c za nie ofiary: “My?la? bowiem Job: Mo?e zgrzeszyli moi synowie i zniewa?yli Boga w swoich sercach; tak czyni? Job zawsze” (Job 1:5).

Job nie mia? poj?cia, co w tym czasie dzia?o si? w niebie mi?dzy Bogiem a szatanem. Nie otrzyma? ?adnego ostrzeżenia, ?e wkrótce na jego rodzin? spadnie nag?e nieszcz?cie. Biblia przedstawia nam straszliwy obraz tych wydarze?: w ci?gu dos?ownie jednego dnia Job straci? nie tylko s?u?b? i maj?tno?ci, ale równie? ka?de z jego dziesi?ciorga dzieci zmar?o podczas kataklizmu (zob. Job 1:13-22).

Gdy przydarza si? nieszcz?cie, mo?emy zareagowa? jedynie na dwa sposoby.

Spróbuj wyobrazi? sobie t? tragiczn? strat?, jak? ponie?li Job i jego ?ona. W ci?gu zaledwie kilku godzin wszystko, co uwa?ali w ?yciu za cenne, zosta?o im zabrane: ka?de z ukochanych dzieci, wszyscy cenni dla nich s?udzy i s?u?ebnice. Jednak nawet w tym wielkim smutku i udr?ce Job postanowi? reagowa? we w?a?ciwy sposób, natomiast jego rozpaczaj?ca ?ona wybra?a z?? alternatyw?.

?ona Joba z pewno?ci? by?a rozgoryczona, gdy us?ysza?a s?owa jednego z pos?a?ców: “Ogie? Bo?y spad? z nieba, spali?... i poch?on?...” (Job 1:16). Gdy dotar?y do niej te straszne wie?ci, nie da?a si? w ?aden sposób pocieszy?. W g?upi sposób oskar?y?a Boga, nalegaj?c na swojego m??a: “Z?orzecz Bogu i umrzyj” (Job 2:9). Innymi s?owami powiedzia?a: “Dlaczego Pan mia?by sprowadzi? tak niewyobra?aln? tragedi? na nasz? bogobojn? rodzin??”.

Ja sam nie mog? obwinia? ?ony Joba za jej reakcj?. Gdybym straci? wszystkie swoje dzieci i wszystkich bliskich w ci?gu jednego popo?udnia, mog?oby si? okaza?, ?e moje serce znajduje si? w takim samym stanie jak jej. S?dz?, ?e gdy dotar?y do niej te straszne wie?ci, po prostu co? w niej umar?o. Fizycznie nadal by?a ?ywa, ale w jej sercu zapanowa?a ?mier?.

A jednak na tym tragedie nie zakończy?y si?. Wkrótce jej m??a dotkn??y bolesne wrzody, od stóp do g?owy. Dosz?o do tego, ?e Job siedzia? na kupie popio?u, drapi?c swoje cia?o kawa?kiem pot?uczonego naczynia, aby ul?y? sobie w bólu. Widok tego schorza?ego cz?owieka by? tak makabryczny, ?e ludzie odwracali od niego g?owy zaszokowani. Nawet przyjaciele Joba nie rozpoznali go na pierwszy rzut oka, a potem nie mogli na niego patrze?. Siedzieli z dala od niego, rozpaczaj?c i bolejąc nad tym, co przydarzy?o si? ich przyjacielowi.

W tym samym czasie ?ona Joba z pewno?ci? popad?a w zupe?ne odr?twienie. Wspomnienia radosnych spotka? rodzinnych, podobnie jak nadzieja na spokojn? przysz?o??, zosta?y wymazane. Zawali? si? dla niej ca?y ?wiat. Nigdy wi?cej w ?yciu nie mia?a do?wiadczy? takiej rado?ci i nadziei. Teraz umar?o w niej zupe?nie wszystko: mi?o??, nadzieja, wiara. Jej dusz? wype?ni?y z?o??? i niewiara.

Job równie? g??boko rozpacza?. Bardzo potrzebowa? s?owa pocieszenia. Zamiast tego musia? jednak znie?? wybuch swojej ?ony, mówi?cej: “Czy jeszcze trwasz w swojej pobo?no?ci?” (Job 2:9). W przeszywaj?cych s?owach tej zrozpaczonej kobiety pojawi?y si? dwie kwestie. Po pierwsze, zapyta?a: “Jaki? to straszny, ukryty grzech pope?ni?e? Jobie, ?e sprowadzi?e? na nas tak potworny s?d Bo?y? Nie próbuj mnie przekonywa?, ?e nadal jeste? pobo?nym cz?owiekiem”.

Po drugie, wywnioskowa?a: “Czy zatem w taki w?a?nie sposób Bóg traktuje sprawiedliw? rodzin?? Przez ca?e lata codziennie sk?adali?my ofiary na rodzinnym o?tarzu. Post?powali?my bez nagany przed obliczem Pana. Wykorzystywali?my nasze bogactwo pomagaj?c biednym. Dlaczego Pan pozbawia nas wszystkiego, co jest dla nas cenne? Nie mog? s?u?y? Bogu, który do tego dopuszcza”.

Nast?pnie w swojej rozpaczce wypowiedzia?a te straszne s?owa: “Z?orzecz Bogu i umrzyj” (Job 2:9). Przyznawa?a w ten sposób: “Ja jestem ju? martwa, Jobie. Cóż mi jeszcze pozosta?o? Lepiej umrze?, ni? ?y? bez naszych dzieci. Tak wi?c z?orzecz Bogu i umrzyjmy razem”.

Jej stan obrazuje zaciekk? bitw? z wrogiem, której stawia czo?a ka?dy z nas w momencie, gdy dotyka nas

tragedia. Widzia?em niedawno t? bitw? tocz?c? si? we wn?trzu m?odej kobiety, która siedzia?a obok mnie w samolocie. Zauwa?y?em, ?e po cichu p?aka?a. Powiedzia?em jej, ?e jestem duchownym i zapyta?em czy mog? w czym? pomóc. Odpowiedzia?a: "Prosz? Pana, po prostu nie jestem w stanie uwierzy? w pa?skiego Boga".

Powiedzia?a mi, ?e w nag?ych okoliczno?ciach zmar? jej ojciec. Opisywa?a go jako dobrego cz?owieka, który zawsze po?wi?ca? si?, aby pomaga? innym. Potem, przez gorzkie ?zy powiedzia?a: "Nie potrafi? uwierzy? w Boga, który mo?e zabi? dobrego ojca w sile wieku". Wybra?a t? sam? straszn? alternatyw?, co ?ona Joba: oskar?a?a Boga i zacz??a pogr??a? si? w rozpacz. Mimo ?e fizycznie by?a wci?? ?ywa, wewn?trz umar?a. Job wybra? t? dobr? alternatyw?.

Mimo ?e ból Joba tak?e by? "bardzo wielki" (Job 2:13), nadal ufa? on Bogu po?ród tej ca?ej rozpacz i cierpienia. Podobnie jak jego zrozpaczona ?ona, Job tak?e chcia? umrze?. Jego rozpacz by?a tak przyt?aczaj?ca, ?e ?a?owa? swoich narodzin. A jednak w tych wszystkich wydarzeniach stwierdza: "Oto, cho?by mi? i zabi?, przeci? w nim b?d? ufa?" (Job 13:15 BG).

Job w zasadzie mówi?: "Nie ma znaczenia czy te wrzody wp?d?z? mnie do grobu. Wyjd? z tego ufaj?c Panu. Nigdy nie porzuc? tej pewno?ci, ?e Pan wie, co robi. Mimo ?e nie mam najmniejszego poj?cia, dlaczego wydarzy?a si? ta tragedia, wiem, ?e Bóg ma w tym swój wieczny cel. Nawet je?li postanowi u?mierci? mnie, b?d? Mu ufa? a? do ostatniego tchnienia".

Podobnie jak Dawid, zdarza?o mi si? z rozpacz p?aka?. Dawid napisa?: "O, gdybym mia? skrzyd?a jak go??bica! Ch?tnie ulecia?bym i odpocz??... Szybko poszuka?bym sobie schronienia przed wichrem gwa?townym i przed burz?" (Ps 55:7,9). Przyznaj? jednak, ?e nigdy nie do?wiadczy?em takiej rozpacz jak Job. Nigdy nie doszed?em do punktu, w którym ?a?owa?em, ?e ?yj?.

W tamtym szpitalu w Wirginii, Gwen i ja widzieli?my przyk?ady obu typów reakcji. Zdarza?y si? tam tak tragiczne przypadki: dwuletnie dziecko spad?o z 21 pi?tra i przechodzi?o operacj? g?owy. Inne niemowl? z fatalnymi obra?eniami przetransportowano do szpitala helikopterem. Malutka, drobna dziewczynka, blada i s?aba, przesz?a ko?o nas popychaj?c swój stojak z kroplówk?. Jeszcze inna dziewczynka by?a w szoku i be?kota?a.

Zwykle potrafili?my stwierdzi?, którzy spo?ród rodziców tych cierpi?cych dzieci s? chrze?cijanami. W trakcie gdy przechodzili?my obok niektórych sal, odbierali?my ogromny pokój. W tych przypadkach odczuwali?my, ?e w rezultacie tego, i? rodzice polegali na S?owie Bo?ym i znajdowali w nim odpocznienie, dzia?a tam podtrzymuj?ca moc Bo?a.

Ale w innych salach panowa? zupe?ny chaos i nieporz?dek. Mo?na by?o wr?cz odczu? stan beznadziejno?ci niektórych rodziców. Oskar?ali Boga, pytaj?c: "Dlaczego dobry Bóg mia?by na to pozwoli??. Widzieli?my, jak poirytowani przemierzali korytarze, zastanawiaj?c si? w z?o?ci: "Dlaczego, dlaczego, dlaczego?".

Gdy przychodzi na ciebie nieszcz??cie, staje przed tob? wybór. Mo?esz si? zez?o?ci? na Boga i ci?gle pyta?: "Dlaczego?" b?d? te? powiedzie?: "Panie, cokolwiek si? stanie, wiem, ?e masz moc, by mnie podtrzyma? i mo?esz okaza? mi t? ?ask?". Jako na?ladowcy Jezusa musimy po prostu przybiec do naszego arcykap?ana, aby otrzyma? mi?osierdzie i pocieszenie od Ducha ?wi?tego. Musimy te? ufa? Bo?ej ?asce i wszechwiedzy. Mo?e si? zdarzy?, ?e b?dziemy p?aka?, rozpacza? i pragn?? ?mierci. Mo?liwe, ?e nie b?dziemy w stanie zasn?? z nat?oku pyta? w naszych g?owach. Jednak Bóg pozwala nam przej?? ka?d? z tych rzeczy. Wszystkie one stanowi? cz??? Jego procesu uzdrowienia.

Ale jak mamy odnale?? Jego ?ask? i skorzysta? z jej pomocy w czasie, gdy tego potrzebujemy? W jaki sposób jest nam udzielana ?aska? Gdy jeste?my w samym ?rodku sytuacji kryzysowej nie mo?emy polega? na jakich? mglistych, teologicznych definicjach. Potrzebujemy bardzo realnej pomocy Boga. W jaki sposób Bo?a ?aska przenika do naszego serca, duszy i cia?a, gdy odczuwamy ból?

Uwa?am, ?e Bóg dotyka nas ?ask? w co najmniej dwa wspania?e sposoby:

1. Bóg udziela swojej ?aski w chwilach naszych prób poprzez objawienia, których nigdy nie byliby?my w stanie zrozumie? w dobrym okresie.

Jak wida? w ca?ym Pi?mie, najwi?ksze objawienia Bo?ej dobroci by?y udzielane ludziom w chwilach k?opotów, nieszcz???, odizolowania i trudno?ci. Przyk?ad takiej sytuacji mamy w ?yciu Jana, który przez trzy lata przebywa? "na ?onie Jezusa". By? to okres ca?kowitego odpocznienia, pokoju i rado?ci, bez ?adnych k?opotów i prób.

Jednak przez ca?y ten czas Jan nie odebra? jakiego? wielkiego objawienia. Zna? Jezusa jedynie jako Syna Cz?owieczego. A zatem, kiedy odebra? objawienie Chrystusa w ca?ej Jego chwale?

Sta?o si? to dopiero po wywleczeniu go z Efezu w ?a?cuchach. Jan zosta? zes?any na wysp? Patmos, gdzie skazano go na ci??kie roboty. By? odizolowany, nie mia? z nikim spo?eczno?ci, nie mia? rodziny ani przyjaci??, którzy mogliby go pocieszy?. By? to okres ca?kowitej rozpacz, najgorszy moment w jego ?yciu.

A jednak to w?a?nie wtedy Jan otrzyma? objawienie swojego Pana, które sta?o si? ostatnim fragmentem Biblii: Ksi?? Objawienia. W samym ?rodku tego mrocznego okresu zost?o na niego ?wiat?o Ducha ?wi?tego. Jan ujrza? Jezusa takim, jakim nigdy wcze?niej Go nie widzia?. Ujrza? Chrystusa dos?ownie jako Syna Bo?ego.

Jan nie otrzyma? takiego objawienia w czasie, gdy by? z innymi aposto?ami, czy nawet w czasie, gdy po ziemi wci?? chodzi? Jezus. A jednak teraz, w swej najczarniejszej godzinie, ujrza? Jezusa w pe?nej chwale, mówi?cego: "[Jestem ?ywy – BR]. By?em umar?y, lecz oto ?yj? na wieki wieków i mam klucze ?mierci i piek?a" (Obj 1:18). To niesamowite objawienie spowodowa?o, ?e Jan upad? na twarz. Ale Jezus podniós? go, pokaza? mu p?k kluczy w swojej d?oni i uspokoi? go: "Nie l?kaj si?" (Obj 1:17).

Wierz?, ?e to objawienie przychodzi do ka?dego modl?cego si?, cierpi?cego s?ugi w chwilach potrzeby. Duch ?wi?ty mówi: "Jezus trzyma wszystkie klucze ?ycia i ?mierci, a zatem odej?cie ka?dej osoby z tego ?wiata jest w Jego r?kach. W?a?nie dlatego szatan nie mo?e zabra? ani ciebie, ani ?adnego z cz?onków twojej rodziny. Tylko Jezus decyduje o naszym wiecznym przeznaczeniu. Je?li wi?c przekr?ci kluczem, jest ku temu jaki? powód – znany jedynie Jemu, Ojcu i Duchowi ?wi?temu".

To objawienie ma wlewa? do naszych serc pokój. Tak jak Jan, mamy wyobrazi? sobie Jezusa stoj?cego przed nami, trzymaj?cego klucze ?ycia i ?mierci i uspokaj?cego nas: "Nie obawiaj si?, bo trzymam wszystkie klucze". Jaka powinna by? nasza reakcja? Tak jak Job powinni?my powiedzie? w wierze: "Pan da?, Pan wzi??, niech b?dzie imi? Pa?skie b?ogos?awione" (Job 1:21).

Pewien zak?opotany pos?uguj?cy napisa? do mnie takie s?owa: "Pi?tna?cie lat temu moja ?ona mia?a raka piersi. Teraz postawiono jej diagnoz? raka trzustki. By? mo?e zostanie umieszczona w hospicjum. Od czterdziestu lat jeste?my zaanga?owani w prac? dla Pana. Stale zastanawiam si?: czy ca?a ta praca by?a wykonywana na darmo? Czy nie ma ona ?adnego znaczenia? Czy Bóg nie da nam wreszcie wytchnienia?".

Odpowiadam temu drogiemu bratu: wierz?, ?e w?a?nie teraz, w najczarniejszej godzinie, Jezus chce objawi? ci swoj? bosko??. Tak, wiem, ?e bardzo cierpisz, ale je?li Mu zaufasz po?ród tego bólu, objawione zostan? ci rzeczy, których nigdy dot?d nie widzia?e? i nie rozumia?e?, i b?dziesz u?ywany przez Pana, aby pomaga? wielu innym. Jakub równie? otrzyma? wielkie objawienie w swojej czarnej godzinie.

Biblia mówi, ?e Jakub otrzyma? niesamowite objawienie poprzez spotkanie z Bogiem twarz? w twarz: "I nazwa? Jakub to miejsce Peniel, mówi?c: Ogl?da?em Boga twarz? w twarz, a jednak ocala?o ?ycie moje" (1 M? 32:30). Jakie? to okoliczno?ci towarzyszy?y temu objawieniu? By? to najgorszy, najbardziej przera?aj?cy moment w jego ?yciu. Jakub znajdowa? si? w potrzasku pomi?dzy dwoma wielkimi si?ami: swoim rozz?oszczonym te?ciem Labanem a swoim wrogo nastawionym i zgorzknia?ym bratem Ezawem.

Przepracowa? w?a?nie ponad 20 lat dla Labana, który oszukiwa? go raz za razem. Wreszcie Jakub mia? ju? tego do??. Nie mówi?c ani s?owa Labanowi, zabra? swoj? rodzin? i uciek?.

Laban ?ciga? go z ma?? armi? od wschodu, gotów, by go zabi?. Jednak dopiero w momencie, gdy Bóg ostrzeg? Labana we ?nie, aby nie czyni? nic z?ego Jakubowi, Laban pozwoli? mu odej??. Ledwo Laban znikn?? ze sceny, a z zachodu od razu nadci?gn?? Ezaw. On równie? przyby? z ma?? armi? liczc? oko?o 400 ludzi, gotów zabi? swego brata za wykradzenie nale?nego mu pierworództwa.

Jakub stan?? w obliczu ogromnego nieszcz??cia, przekonany, ?e za moment wszystko straci. Sytuacja wygl?da?a zupe?nie beznadziejnie. A jednak, w tej czarnej godzinie, do?wiadczy? obecno?ci Boga w taki sposób, jak nigdy wcze?niej. Zmaga? si? z anio?em, którego interpretatorzy S?owa Bo?ego uwa?aj? za samego Pana. Nast?pnie powiedzia?: "Ogl?da?em Boga twarz? w twarz, a jednak ocala?o ?ycie moje" (1 M? 32:30).

Wró?my teraz do Joba. On równie? znajdowa? si? w najgorszym momencie swego ?ycia. Prze?y? przyt?aczaj?c? rozpacz, doprowadzaj?cy do agonii ból fizyczny, ca?kowite odrzucenie przez swoich przyjaci???. A jednak w

najczarniejszej godzinie ?ycia Joba, Bóg objawi? mu si? w zawierusze i przekaza? mu jedno z najwi?kszych objawie? samego siebie, jakiego ?wiadkiem by? kiedykolwiek cz?owiek.

Bóg zabra? Joba w kosmos, a nast?pnie w g??biny morza. Poprowadzi? go do najwi?kszych tajemnic stworzenia. Job widzia? rzeczy, jakich nie widzia? ?aden inny ?miertelnik. Widzia? pot??n? chwa?? i majestat Boga. Job wyszed? z tego do?wiadczenia chwal?c Boga i mówi?c: "Wiem, ?e mo?esz wszystko Panie. ?a?uj?, ?e kwestionowa?em Twój wyrok. Widz?, ?e wszystko masz pod swoj? kontrol? i wszystkim kieruje Twoja ?aska. Od pocz?tku mia?e? konkretny plan. Wcze?niej tylko o Tobie s?ysza?em, ale teraz ujrza?em Ci? na w?asne oczy" (zob. Job 42:2-5).

Co? niezwyk?ego dzieje si?, gdy po prostu wierzymy. Do?wiadczamy pokoju, dzi?ki któremu mo?emy powiedzie?: "Niewa?ne, co wyniknie z tej próby. Mój Bóg ma wszystko pod kontrol?. Nie mam si? czego obawia?".

Mo?esz oponowa?: "Ja jednak raczej wola?bym, aby Bóg po prostu wszystko uporz?dkowa? oraz usun?? mój ból i rozpacz. W zupe?no?ci zadowol?bym si? mniejszym objawieniem". Nie, objawienie, jakie otrzymasz ma przynie?? co? wi?cej ni? pocieszenie, z którego skorzystasz wy??cznie ty sam. Ma sprawi?, ?e staniesz si? ?ród?em ?aski i ?e to w?a?nie ty b?dziesz udziela? uzdrawiaj?cej ?aski innym.

2. Bóg okazuje swoj? ?ask? poprzez swój lud.

Bóg cz?sto wykorzystuje anio?ów, by us?ugiwa?y ludziom. Jednak w wi?kszo?ci przypadków do okazania swej ?aski u?ywa po prostu swoich troskliwych dzieci. To jeden z powodów, dla których jeste?my uczestnikami jego ?aski: aby sta? si? kana?em, przez który ona przep?ywa. Mamy przekazywa? j? innym. Nazywam to "?ask? w ludziach".

"A ka?demu z nas dana zosta?a ?aska wed?ug miary daru Chrystusowego" (Ef 4:7). Dzi?ki pocieszeniu, jakie otrzymujemy poprzez Bo?? ?ask?, nikt z nas nie mo?e trwa? w rozpacz przez ca?e ?ycie. Gdy jeste?my uzdrawiani przez Pana, w którym? momencie zaczniemy w sobie niejako magazynowa? Bo?? ?ask?.

My?li?, ?e w?a?nie to mia? na my?li Pawe?, gdy napisa?: "...sta?em si? s?ug? wed?ug daru ?aski Bo?ej, która mi jest dana... abym mi?dzy poganami opowiada? te niedo?cig?e bogactwa Chrystusowe" (Ef 3:7-8 BG). "...bo?cie wszyscy wraz ze mn? współuczestnikami [mojej – BT] ?aski..." (Flp 1:7). Aposto? sygnalizuje tutaj bardzo g??bok? prawd?. Mówi nam: "Gdy przychodz? do tronu Bo?ego, aby otrzyma? ?ask?, robi? to z waszego powodu. Chc? by? dla was mi?osiernym pasterzem, a nie s?dzi?. Chc? umie? okazywa? wam ?ask? wtedy, kiedy jej potrzebujecie". ?aska Bo?a sprawi?a, ?e Pawe? sta? si? współczuj?cym pasterzem, który potrafi? p?aka? wraz z rozpaczaj?cymi.

Piotr pisze: "Us?ugujcie drugim tym darem ?aski, jaki ka?dy otrzyma?, jako dobrzy szafarze rozlicznej ?aski Bo?ej" (1 P 4:10). Co to znaczy by? dobrym szafarzem rozlicznej ?aski Bo?ej? Czy jestem tak? osob?? Czy mo?e sp?dzam czas modl?c si? jedynie o w?asny ból, rozpacz i zmagania?

Gdy siedzieli?my w szpitalu z Tiffany, widzieli?my w dzia?aniu Bo?? "?ask? w ludziach". Debbie i Roger zostali otoczeni mi?o?ci? ze strony zboru, do którego si? przy??czyli. To wsparcie naszej rodziny przez ?wi?tych, prowadzonych przez pobo?nego pastora i jego ?on? by?o niezwyk?e. ?aska dociera?a do nas ze wszystkich mo?liwych stron. Jedni przynosili posi?ki Debbie i Rogerowi, a inni kupowali pluszowe zwierz?tka dla Tiffany. Pewna grupa powiedzia?a: "Nie chcemy wam zawraca? g?owy. Przyszli?my tu, ?eby si? pomodli?". Stan?li wi?c przed sal?, w której le?a?a Tiffany i wstawiali si? za ni?.

Dok?adnie tak? sam? "?ask? w ludziach" widzia?em w ko?ciele Times Square Church, gdy wrócili?my do domu. Pastor Carter Conlon zostawi? na naszej automatycznej sekretarce tak? wiadomo??: "Dawidzie i Gwen, kochamy was. Nasz ko?ció? po?ci i modli si? o Tiffany". Pó?niej, gdy przemierza?em ulice Nowego Jorku obci??ony smutkiem, zobaczy? mnie nasz pastor Neil Rhodes. Zatrzyma? si? i powiedzia?: "Pastorze Dawidzie, bardzo kochamy ciebie i twój rodzin?. Wszyscy jeste?my z wami". ?aska, któr? mi okazano, podnios?a mnie na duchu.

T? sam? ?ask? w ludziach widzia?em w poczekalni szpitala w Wirginii. Gdy rozmawia?em o operacji Tiffany z Rogerem i Debbie, wesz?a tam pewna roztargniona matka. Usiad?a na kanapie i sprawa?a wra?enie osoby zupe?nie zrozpaczonej. Gdy zapyta?em, co si? sta?o, powiedzia?a: "W?troba mojego pi?nastoletniego syna przesta?a funkcjonowa? kilka tygodni temu. Je?li nie znajdzie si? dla niego organ do transplantacji, nie prze?yje d?u?ej ni? kilka tygodni".

Zapyta?em t? kobiet? czy pozwoli, ?eby?my si? o ni? pomodlili. Zgodzi?a si?, wi?c zacz??em si? modli?. Po chwili

us?ysza?em jaki? ruch, wi?c przesta?em si? modli? i podnios?em g?ow?. Zobaczy?em, ?e Debbie siedzi obok tej kobiety. Obejmowa?y si?, razem p?acz?c, pocieszaj?c si? nawzajem i wspieraj?c.

Nast?pnie Debbie zacz??a si? o ni? modli?. Wiedzia?em, ?e ta modlitwa pochodzi?a z g??bokiego bólu mojej córki i zda?em sobie spraw?, ?e jestem ?wiadkiem prawdziwej ?aski w ludziach. Moja córka i ta cierpi?ca kobieta po??czy?y si? w u?cisku, dziel?c swój ból.

Umi?owani, nasze obecne cierpienia wnosz? do naszego ?ycia co? bardzo cennego. Wzbudzaj? w nas wo?anie o dar ?aski i mi?osierdzia, który mo?emy zaoferowa? innym cierpi?cym. Nasze cierpienia powoduj?, ?e chcemy sta? si? lud?mi, którzy obdarzaj? ?ask? innych.

My?!?, ?e to z tego powodu by?em tak zak?opotany podczas niedawnej lektury Ksi?gi Joba. Rozgniewa?em si?, widz?c jak strasznie potraktowali Joba w jego rozpaczny trzej jego tak zwani przyjaciele. Strona po stronie zapisywa?em w swojej Biblii: "Co za okrucie?stwo! Jak tak mo?na!". Ci trzej powiedzieli Jobowi: "Je?li b?dziesz czysty i prawy, wtedy na pewno ocknie si? On ku twemu dobru i przywróci ci godne mieszkanie" (Job 8:6). "Zapomnia?e? o Bogu, Jobie. Jeste? hipokryt?" (zob. Job 8:13). "Wci?? tylko gadasz i gadasz, wypowiadasz same k?amstwa" (zob. Job 11:2-3). "I tak za swoje grzechy otrzyma?e? mniejsz? zap?at? ni? na to zas?u?y?e?" (zob. Job 11:6).

Kilka miesi?cy temu rozes?a?em kazanie zatytu?owane: "Nie musisz rozumie? swoich nieszcz??? – masz ?ask?". Otrzyma?em pó?niej od czytelników kilka rani?cych listów. Pisali mniej wi?cej tak: "Prosz? mnie usun?? z listy adresowej. By? mo?e nie rozumiesz, dlaczego tyle cierpisz, ale ja to wiem. Nie masz wiary. Nie chc? mie? nic wspólnego z takim wyk?adem ewangelii. Powiniene? mie? moc nad swoimi nieszcz??ciami".

Oczywi?cie odpowiedzi te nie by?y udzielane w Duchu Chrystusowym. Po prostu nie nosi?y znamienia tej samej ?aski i wspó?czucia, jakie charakteryzuj? naszego Pana. Niektórzy ludzie czerpi? jak?? okrutn? satysfakcj? z cierpienia innych. Gdy Debbie przechodzi?a swoje pierwsze zmaganie z rakiem, liderzy ko?cio?a, do którego wówczas nale?a?a, poprosili j?, aby opu?ci?a ich zgromadzenie. Powiedzieli jej: "Nie jeste? ?wiadectwem Bo?ej mocy, która przynosi uzdrowienie".

Tego typu okrutne s?owa sprawiaj?, ?e chc? zawo?a? razem z Paw?em: "Panie, ucz? mnie ?ród?em ?aski. Pozwól mi do?wiadcza? Twojego mi?osierdzia tak, abym móg? okazywa? je innym". Nie mam w sercu z?o?ci na ?adn? z tych biednych, omamionych dusz. Wiem, ?e niestety nadejdzie taki czas, gdy b?d? stawia? czo?a w?asnej godzinie nieszcz??cia i rozpacz, a nie b?d? mieli w sobie odpowiedniej si?y, aby sobie z tym poradzi?.

Natomiast Job sta? si? w?a?nie ?ród?em ?aski. Dzi?ki temu, ?e przez ca?y okres swojego do?wiadczenia trzyma? si? swej ufno?ci pok?adanej w Bogu, móg? okazywa? Bo?? ?ask? swojej rozgoryczonej ?onie. Ten fakt jest jeszcze bardziej zadziwiaj?cy, kiedy we?miemy pod uwag? to, do jakiego stopnia ?ona Joba by?a ju? wewn?trznie martwa. Gdyby? by? ?wiadkiem chwili, w której otrzyma?a t? straszn? wiadomo?? o swoich dzieciach, pomy?la?by? zapewne: "Ona nigdy si? z tego nie pod?wignie. Nigdy si? ju? nie u?miechnie i nie wróci do normalnego ?ycia".

A jednak po nied?ugim czasie rado?? i ?miech ponownie wype?ni?y jej dom. Widzia?a jak jej m?? jest uzdrawiany ze swej choroby. Urodzi?a jeszcze dziesi?cioro dzieci: siedmiu synów i trzy córki, dok?adnie tak jak wcze?niej. Wszystko zosta?o jej przywrócone z nawi?zk?.

Job wraz ze swoj? ?on? nazwali pierwsz? córk? Jemima, co oznacza "ciep?a, kochana, ma?y go??bek". Spójrzcie na ten obraz Bo?ej ?aski: ta sama kobieta, która powiedzia?a swojemu m??owi, aby z?orzeczy? Bogu, zosta?a teraz ub?ogosa?awiona kochanym ma?ym go??bkiem, który do jej domu na nowo wniós? pokój.

?ona Joba nie tylko powróci?a do normalnego ?ycia, ale ponownie potrafi?a si? ?mia? i cieszy?. Oczywi?cie nie zapomni?a nigdy o przesz?o?ci, ale teraz otworzy? si? dla niej nowy ?wiat b?ogos?awie?stwa i rado?ci. A sprawiedliwy Job ?y? jeszcze przez 140 lat. Biblia mówi, ?e ten pobo?ny m?? do?y? chwili, gdy ogl?da? "swoje dzieci i swoich wnuków a? do czwartego pokolenia" (Job 42:16).

Bo?e S?owo zapewnia nas: "Wieczorem bywa p?acz, ale rankiem wesele" (Ps 30:6). A wszystko to dzieje si? dzi?ki ?asce!

Links

[1] <http://worldchallenge.org/printpdf/2459/>